

55 /Na przykład czerwień/

Na przykład czerwień.
Jak w klockach - w kamizeli.
Zwarta.
W okiennicach.
Szczelnie.
Patrzeć do góry i widzieć to samo:
katedralny wybuch płatków.
Tak się skarży moja krew.
Wyrosła tak bardzo, że już nie może rosnąć.
Nie więdnie.
Czynię z niej zwarty tulipan: udostępnienia.
Iść, nie mogąc wyrzeć.
Za krwią jest krew,
jest perspektywą.
Skarga nie ma skóry i można w niej tańczyć.
Tańczę czasem wesoły taniec,
a parą jest krew.
Moja skarga jest wtedy kłębkim,
nawijam się na czerń - tylko na cień, na serce
innego kwiatu w moim tulipanie - na środek róży,
gdzie od wieków śpi chusteczka z kolczastego drutu,
czyniąc ten kwiat nieśmiertelnym:
zawierającym to i to - zwinną barwę i cień.
Plamię w ten historyczny cień.
Moja skarga ma swoich licznych przechodniów.
Sprawni. Zorganizowani.
Żaden ich plan ich nie uwzględnia.
W niej nie jest im ciemno.
I w statystykach ich nie ma.
Czas w mojej skardze uczy liście chodzić,
być przechodniami w lesie i na jezdni.
Uczy je znikać bezboleśnie,
bo dziurawi serce i nie daje oczu.

*

wiersz z tomiku: "Hop! Hop! Hop! Traktat o samotności"